

№ 221.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czw. Św. Kozmy i Damiana
Piąt. Św. Wacława Kr. M.
Sob. Św. Michała Archan.
Niedz. Św. Hieronima W.
Pon. Św. Rimigiusza B. W.
Wt. Św. Aniołów Stróżów
Śr. Św. Kandyda i Fwalda

Wschód: g. 5 m. 54.
Zachód: g. 5 m. 57.
Dług. dnia: g. 11 m. 53.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 14 (27) września 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

A. PILISCH

PIOTRKOWSKA № 47

Po powrocie z zagranicy polecam

Obuwie damskie i męskie

z najlepszych skór zagranicznych i podług najnow-
szych fasonów wiedeńskich.

Izabella z Pilischów Głiszczyńska.

W Szkole Muzycznej Łódzkiej

przy ul. Piotrkowskiej 86,

przyjęcie nowych uczniów trwać będzie
od 1 do 15 września, a lekcje roz-
poczynają się 15 września.

D-ta E. HABERFELD

powróciła.

4-ry pokoje z kuchnią

i wszelkimi wygodami na I piętrze są zaraz do
wynajęcia na Pasażu Szuleca № 9. Wiadomość
Zachodnia № 59, w kantorze.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wacława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-
saż Szuleca 87.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej.
Trupa Smotryckiego „Perichola”, operetka Offenbacha. Po-
czątek o godzinie 8-ej wieczorem.

Z pobytu Ich Cesarskich Mości
Najjaśniejszych Państwa
w Spale.

Dnia 23 września z Najwyższego pozwolenia
przybyły do Spawy Łódzkie Towarzystwa śpiewa-
cze: polskie „Lutnia” i niemieckie „Männergesang-
Verein.”

Po Najwyższym śniadaniu Najjaśniejszy Pan
i Najjaśniejsza Pani, w towarzystwie Jego Cesar-
skiej Wysokości Następcy Tronu, Wielkich Książ-
ząt, ministra Cesarskiego Dworu generał-adjutanta
barona Frederiksa, generał-adjutanta Hesse, Ge-
nerał Gubernatora warszawskiego generał-adju-

tanta J. O. księcia Imeretyńskiego i Świty, ra-
czyli wyjść do Towarzystw, które zajęły miejsca
przed pałacem i powitały Ich Cesarskie Mości
hymnem narodowym

Gubernator piotrkowski rad. taj. Miller miał
szczęście przedstawić Ich Cesarskim Mościom pre-
zydenta m. Łodzi rad. st. Pieńkowskiego, który
miał szczęście ofiarować Najjaśniejszej Pani,
w imieniu mieszkańców m. Łodzi, bukiet kwia-
tów. Najjaśniejszy Pan uszczęśliwił Pieńko-
wskiego kilkoma miłościewiemi zapytaniami.

Potem dyrektorzy Towarzystw śpiewających
„Lutnia” Alojzy Dworzaczek i „Männergesang Ve-
rein” Karol Peperl mieli szczęście ofiarować Ich
Cesarskim Mościom programy śpiewu na podusz-
kach z kwiatów.

Obydwa chóry wykonały po 7 numerów
i śpiew każdego z nich doznał Najwyższej po-
chwaly.

Po skończeniu śpiewu Najjaśniejszy Pan i Naj-
jaśniejsza Pani zblizali się do każdego z tych
Towarzystw, zwracali się do dyrektorów z miło-
ściewiemi zapytaniami i w końcu tak samo miło-
ściewiemi podziękowali im za śpiew.

Po śpiewie obydwu Towarzystwa zostały za-
proszone do osobnego lokalu, gdzie dla nich po-
dano śniadanie, podczas którego z zachwytem
przyjęły wzniesiony przez prezesa Towarzystwa
„Lutnia” toast za zdrowie Najjaśniejszych Pań-
stwa, Następcy Tronu i całego Cesarskiego Do-
mu, przy dźwiękach hymnu narodowego.

Prezydent m. Łodzi i dyrektorzy obu Towa-
rzystw zostali zaszczytzeni Najwyższemi podar-
kami.

Obydwa Towarzystwa miały szczęście już po
raz trzeci śpiewać przed Ich Cesarskimi Mościami
i dziś, opuszczając Spalę, uwoziły z sobą na-
dzieję dostąpienia tego szczęścia i w przyszłości
podczas pobytu Ich Cesarskich Mości Najjaśniej-
szych Państwa w Spale.

(„Warsz. Dniwn.”)

Parlament angielski.

W dniu 25 września r. b. królowa Wiktorya
podpisała dekret, rozwiązujący parlament angielski,
który wyszedł z wyborów w roku 1895 i do
sześćdziesięcioletniego swego okresu miał jeszcze rok
istnienia.

Jakkolwiek lord Salisbury cieszył się w roz-
wiązanym parlamencie znaczną większością; bo
aż 339 posłów zachowawczych z 172 unionistami
liberalnymi, zwolennikami Chamberlaina tworzyło
stronnictwo rządowe, przeciwko 172 posłom libe-
ralnym i 82 irlandczykom, pozostającym w opo-
zycji—widocznie jednak lord premier Anglii miał
ważne powody do rozwiązania parlamentu przed
terminem wygaśnięcia jego mandatów.

Czy partyzantka w Transwaalu potrwa dłu-
żej, czy krócej, nie zmieni ona przecież nic w bie-
gu wypadków. Los obu rzeczpospolicznych Afryki
południowej rozstrzygnięty. Stały się już posia-
dłościami Wielkiej Brytanii i rząd jej tryumfuje
na całej linii. Łatwo zrozumieć, że lord Salis-
bury pragnie wyzyskać taką chwilę. Podbój

Afryki południowej cieszy się w masach narodu
angielskiego wielką popularnością i niewątpliwie
wybory dadzą silny wyraz temu zadowoleniu
przez poparcie rządu, który podboju dokonał.

Tak więc w roku 1900 Salisbury będzie
premierem Anglii.

Dawno już Anglia nie miała tak ciekawych
wyborów, jak obecnie. Dawno już niepodobna
było z taką ścisłością obliczyć naprzód ich wy-
ników i śmiało rzec można, że manewr przedwy-
boreczy: ogłoszenie aneksji Transwaalu, tudzież
powrót Roberta do Anglii, zgoła był niepotrzeb-
ny, gdyż i tak rząd liczył mógł na znakomitą
większość w nowym parlamencie.

I rzeczywiście widoki opozycyji są bardzo
niejasne. Partya liberalna jest prawie doszczętnie
rozbita.

Parlament, istniejący do roku 1895 na 670
deputowanych liczył 268 zachowawców, 45 uni-
onistów, 81 irlandczyków i 271 liberałów; wybra-
ny zaś w roku 1895 posiadał już 340 zachowaw-
ców, 71 unionistów, 82 irlandczyków i tylko 177
liberałów. Terazniejsze wybory niezawodnie przy-
czynią jeszcze większy uszczerbek w obozie libe-
ralnym na korzyść unionistów.

Stronnictwo liberalne, które przez wiele lat
opierało się na silnych podstawach, niema w chwi-
li obecnej jasno określonego programu i to sta-
nowi największą jego słabość. Stronnictwo to
przecież odegrało ważną rolę w dziejach Anglii
w bieżącym stuleciu; ono to bowiem wśród cięż-
kich zapasów wywalczyło rozwój tych praw oso-
bistych, które cieszy się obecnie naród angielski.

W epoce najwyższego swego rozwoju, stron-
nictwo liberalne było przedstawicielem sfer prze-
mysłowych w walce ich z arystokracją, opartą
na wielkiej własności ziemskiej. W drugiej atoli
połowie dogasającego stulecia, interesa agrarne
usunęły się na plan drugi i najszlachetniejsi
z lordów angielskich, potomkowie najbardziej ary-
stokratycznych rodów nie zawahali się przyjmować
czynnego współdziałania w przedsiębiorstwach
handlowo-przemysłowych, aż wreszcie znakomita
część najróżnorodniejszych akcyj wielkich przed-
siębiorstw przemysłowych znalazła się w ich rękach.

W ten sposób powoli znikła różnica pomię-
dzy stronnictwem liberalnym a zachowawczem.
Reformy wygładzały wzajemny stosunek obu par-
tyj, walczących niegdyś o władzę, lecz jednocześ-
nie usuwały z pod nóg liberałów podstawę, aż
wreszcie całe ich stronnictwo znalazło się w upad-
ku, bez celu i programu, który mógłby zapewnić
im poparcie wśród mas ludu angielskiego. Dodaj-
my, że skoro zachowawcy skłonili się ku reformom
propagowanym przez liberałów, skoro pozbyli
się swej zależności od agraryanów, poszli da-
lej niżeli liberalni na drodze reform w duchu de-
mokratycznym, a tem samem zyskali poparcie
mas ludowych.

Dopóki żył jeszcze Gladston, ów wielki sta-
rzec idealny, pracujący w obronie wszystkich
uciśnionych, stronnictwo liberalne trzymało się
jeszcze dość silnie, ze śmiercią atoli szlachetne-
go starca rozprzęgło się ostatecznie.

Wewnętrzne życie ekonomiczne kraju i gospodarka wewnętrzna zaprzestały różnić obce walczące dotąd partye, pozostała tylko polityka zewnętrzna. Zachowawcy i unioniści w polityce tej dążą do rozwoju potęgi angielskiej na oceanach i w kolojach zamorskich, do wyszukiwania coraz to wygodniejszych rynków zbytu, co rzecz naturalna wychodzi tylko na korzyść kupców i przemysłowców, niegdyś najdzielniejszych popleczników stronnictwa liberalnego. Ze zaś polityka zewnętrzna teraźniejszego rządu angielskiego, popieranego przez unionistów i zachowawców odpowiada interesom sfer handlowo-przemysłowych, więc stronnictwo liberalne straciło rację bytu. Co innego, gdyby mogło ono rozwinąć program politycznego wyzwolenia szerokich mas ludowych, które obecnie w życiu politycznym Anglii nie przyjmują czynnego udziału, bo na to nie pozwala konstytucja angielska.

Angielskie prawo wyborcze daje prawo głosu li tylko właścicielom nieruchomości lub też osobom płaćcym 10 funtów szterlingów za lokal; pozbawia więc prawa głosu całe te masy, które mogłyby być oparciem dla partyi liberalnej.

Wreszcie konstytucja angielska w znaczeniu prawa państwowego nie stanowi jednolitej ustawy zasadniczej, lecz składa się z wielu nadań królewskich, uchwał parlamentarnych i zwyczajów, sięgających bardzo odległej przeszłości. Władza prawodawcza należy do: korony, izby lordów i izby gmin.

Izba lordów składa się z parów, którzy są potomkami starych rodów i krzesło w izbie dzieje się lub z tych, którym panujący nadał dzieje się godność lordowską, z książąt krwi królewskiej, tudzież z mianowanych przez koronę parów dożywczych.

Izba niższa składa się z członków, wybieranych przez wyborców mężczyzn, posiadających obywatelstwo angielskie i prawo do głosu. Wyborca może być również i wybranym.

Korona niema inicjatywy prawodawczej i wniosek do prawa uchwalony być musi przez obie izby, tudzież uzyskać sankcję panującego, który od r. 1797 nie korzysta z prawa veto.

Zaboreza polityka rządu angielskiego, oprócz dobrobytu jaki przysparza sferom handlowo-przemysłowym, przez zdobywanie kolonii zamorskich daje możność emigracji nadmiarowi ludności biednej, która szukając za oceanami kariery nie traci przez to praw obywatelstwa angielskiego i pod wszystkimi szerokościami, we wszystkich częściach świata pozostaje zawsze pod potężną opieką lwa brytyjskiego.

Tu właśnie leży źródło popularności Cham-

berlain'a, tu leży najsilniejsza podstawa partyi zachowawczej.

Wobec tedy pomyślnie ukończonej wojny afrykańskiej, poprzedzonej zdobyczą Sudanu, wybory do nowego parlamentu wzmocnią jeno stronnictwo rządowe i rozwiążą ręce Salisburyemu i Chamberlainowi—co znaczy dadzą nowy impuls zaborezej polityce Wielkiej Brytanii.

S. J.

KRONIKA.

Przemysł polski na wschodzie. Wiadomo jak ważną rolę w zdobywaniu rynku odgrywa utrafienie na chwilę odpowiednią. Taka sprzyjająca chwila nadeszła właśnie do zaatakowania rynków wschodnio-syberyjskich.

Dotąd zabiegom przemysłowców naszych, którzy już niejednokrotnie czynili usiłowania w tym kierunku, stała na przeszkodzie konkurencja forsowna z firmami amerykańskimi, dzierżącymi silnie w swych rękach handel w Syberji wschodniej. Obecnie wprowadzenie ochrony celnej w kraju Nadamurskim, spodziewane dopiero w r. 1902, a przyspieszone skutkiem ostatnich wypadków na wschodzie, sprowadza zmianę stosunków, dla przemysłowców naszych bardzo pomyślną, o ile chcieliby tylko korzystać z chwili. Niema ani jednej gałęzi przemysłu na wschodnich kresach syberyjskich, która przy umiędym wzięciu się do rzeczy, nie zapewniła przedsiębiorcy zysków sowitych.

Na Syberji niema fabryk, wszystko musi być sprowadzane: papier, galanteria, perfumerya, narzędzia robocze, instrumenty techniczne, przyrządy drukarskie, niektóre materiały budowlane, wyroby rękodzielnicze—wszystko jest dowożone, wszystko to sprowadzać trzeba. Duże też jest zapotrzebowanie na rozmaite tłuszcze i smary dla wojska.

Wiadomo, że część prób nieudanych w wyprawie na wschód, zniechęcała wielu przemysłowców, a nawet nabrawszy rozgłosu wywołała reakcję, nawoływania do wyrzeczenia się prób kosztownych. Nie wszystkie jednak próby były niepomyślnie. Owszem, niektóre uwieńczone zostały wynikami jaknajpomyślniejszemi. „Warsz. dniew.” w artykule zatytułowanym „Pionierzy przemysłu polskiego na dalekich kresach” donosi o pełnej powodzenia działalności w kraju Nadamurskim przedstawiciela jednego z tutejszych biur handlowo-przemysłowo-technicznych p. M. Był on zaopatrzony w kolekcję doskonałą

prób i miał stosunki z najwybitniejszymi firmami warszawskimi i łódzkimi, produkującymi narzędzia rolnicze, armatury, drut, perfumeryę, obicia, zamki, trykoty itd., a miał zbyt ogromny na galanterię, wyroby stalowe i żelazne, materiały do urządzeń mostowych, przyrządy ogniowe i instrumenty chirurgiczne oraz wyroby aptekarskie, słowem stworzył interes zapowiadający obroty milionowe.

Jeżeli przy dawnych utrudnionych stosunkach Warszawa mogła tak skutecznie współzawodniczyć z firmami amerykańskimi, tem więcej otuchy nabrać powinni nasi przemysłowcy do pracy nad zdobyciem rynku, po wprowadzeniu w kraju Nadamurskim ochrony celnej.

W okólniku departamentu handlu i rękodziel do zarządów do spraw fabrycznych i zakładów górniczych oraz do inspekcji fabrycznej, czytamy co następuje:

„Główny zarząd do spraw fabrycznych i przemysłu górniczego przypomina, iż roboty po za godzinami obowiązkowymi mogą być uznane za obowiązujące dla robotników tylko wtedy, kiedy w przepisach o regulaminie wewnętrznym wyraźnie wymienione są przypadki, przy których roboty te powinny być prowadzone, a w cennikach, taryfach i t. p. oznaczone są inne warunki robot. [(Uwaga przy art. 18 przepisów o długości czasu roboczego). Urzędnicy dozoru fabrycznego i przemysłu górniczego, przy zatwierdzaniu przepisów o regulaminie wewnętrznym, stosownie do dz. 5 instukcyi o zastosowaniu Najwyższej zatwierdzonej w dniu 2 czerwca 1897 roku uchwały rady państwa, winni zwracać szczególną uwagę na to, ażeby, celem uniknięcia w przyszłości jakichbądź nieporozumień, oznaczenie tak obowiązkowych godzin po za czasem roboczym, jak i warunków takich robot, wyłuszczone były w nadmienionych przepisach o ile można szczegółowo“.

Stacye sprawdzania miar i wag. „Prawit. Wiestnik” pisze:

„Ministerjum skarbu obwieszcza, że zgodnie z nowymi przepisami o miarach i wagach, Najwyższej zatwierdzonemi w dniu 16 czerwca 1899 r., w różnych miejscowościach państwa utworzone zostają stacye sprawdzania miar i wag, gdzie będą sprawdzane i cechowane miary i wagi handlowe.

Stacye takie powstają w roku bieżącym z dniem 24 września: dla gubernii petersburskiej w m. St. Petersburgu, przy Cesarskiem Towarzystwie technicznym i w szkole Petrowskiej Towarzystwa kupieckiego; z dniem 30 września: dla gubernii moskiewskiej w Moskwie przy okręgowem biurze probierzem; dla gubernii warszawskiej — w Warszawie, przy instytucie politechnicznym Ce-

2)

Margiela i Margielka

przez

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg—patrz № 220).

Dziedzic Gwoździeńca, pan Kurczyński, wyrażał się o Ciechouiu:

— Bestya materyalista!

Otóż, Margiela zamieszkała na Pomarlu na jakiś czas przed swoją chorobą — byleby schronić głowę pod dachem i nie rzucać się w oczy ludziom. Poprzednio mieszkała w starej karczmarce, gdzie także kowal Płatkowski miał skład żelazstwa starego. Żelazo, jak twierdził organista, sprowadziło na karczmarę piorun w lecie, co zmusiło Margielę do opuszczenia tej siedziby: obawiała się, aby piorun nie uderzył po raz wtóry.

Chwytek odrazu przystał do nowej gospodyni i nazajutrz polaził za nią na zarobek. Wyrobica odjęła sobie od ust kawałek chleba suchego, aby się z psem podzielić. Ci, którzy najczęściej pracują na chleb, mają go mało; a tu Pan Jezus każe dzielić się z nic nie mającymi.

Trzeba mieć taką wiarę w ludzi, jak Boberska, ażeby ciągle powtarzać:

— Ludzie w Gwoździeńcu są dobrzy.

Pies Chwytek i Margiela wyrobica wyciągali z tej dobroci korzyści względne. Co prawda, Margiela była grzesznicą, pies puszczał się na złodziejstwo. Bóg tylko jest nieograniczenie dobry: nie dręczy, nie karze. Dobroć ludzka wychodzi nieraz bokiem temu, który jej doznał.

Dziecko się urodziło w pustce Pomarlu i matka zapłakała nad niem gorzko.

— Oj niepotrzebnieś ty na świat przyszedł! Jak ja nieszczęśliwa pokażę się teraz ludziom... Każdy mi w oczy bluzgnie—małpa... Dwie biedy straszne będą od dziś, miasto jednej.

Kobieta biada tak, popłakuje, dziecina powrzaskuje obok matki; w tem niespodziewanie babisia wchodzi do izby, ma minę surową jak książdż w konfesyjonałe i mówi głosem grubym, szorstkim, choć spokojnym:

— Niebożę, po niewczasie ty lzy lejesz! Gdybyś dzisiaj nawet wyplakała oczy, to ci już nie pomoże. Rozumiem żal twój, jeno nie pora mówić o takich rzeczach.

Spojrzała na dziecko.

— Krzynekczka maciupcia—rzeczce—trza naj-przdó wody zwarzyc i okapać toto.

Boże litościwy, a w czymże tu warzyć wodę, w czym kapać maleństwo? Nie było w izbie ani warzniczka, ani kawałka drewna, ani żadnej rzeczy potrzebnej. Łóczyzna — gruchot stary po nieboszczce Główkowiczowej, zmarłej co przed kwartałem, jak powszechnie mniemano, na cholere, kęs barfogu stęchłego i na tem: zgrzebna płachta twarda a brudna, Margiela jeszcze brudniejsza niż płachta i ta dziecinka wita ją świat wrzaskiem płaczliwym. Przenajświętsza Często-chowska w koronie, z dwiema kresami przez policzek, w płaszczu ponaddzieranym, poplamionym przez wilgoć, spoglądała wzrokiem sarowym z obrazu nad łóżkiem. Babisia rzuciła okiem na ten obraz i szepnęła jakby sama do siebie:

— Grzechy ludzkie są wielkie; ale Syn Boży odkupił je przecie męką Swoją.

Z temi słowy wyszła przed chałupę, pomrukując:

— Co tu zrobić z takim biedactwem?

Popatrzyła wokół i już wiedziała, co zrobić. Jak raz któraś sąsiadka porozwieszała na kółkach płotu warzniczki czarne, czerwone, białe i różne naczynia domowe, aby po wymyciu schły na słońcu. Prośba o pożyczanie łatwo może spełznąć na niczem. Lepiej wziąć bez pozwolenia, a potem najpokořniej przeprosić, pięknie podziękować za użyteczność. Boberska miała swoją politykę, była stanowcza i w razie potrzeby nagłej nigdy ręk nie zalażyła. Zdjęła bez namysłu z kółka garnek ogromny, wzięła pod pachę niecki, przyniosła to wszystko na Pomarlu. „Warzniczka ani niecek nie ubędzie a ja nie okapię dziecka na powietrzu. Zresztą wiadomo, że ludzie w Gwoździeńcu są dobrzy, lubią dopomódz biednemu“.

Po chwili znowu wyszła przed chatę, widzi gromadkę dzieci bawiących się na środku i z góry na nie krzyknęła:

— Baki głupusiećkie, zbijacze jedne, potrzebaż wam się ciapać, babrać w błoku, kiej możecie robić użytecznie?

Babisi dużo było wolno w Gwoździeńcu. Ludzie starsi szanowali ją, a ona uważała dzieci całej wsi jakby swoje, ponieważ się przy niej rodziły. Miała u ludzi mir, uznanie. Więc i teraz rój dzieci porzucił zabawę na jej wezwanie, jaki taki malec pędził do babisi, która głaskała jedno po głowie, po twarzy, drugiemu otarła nos fartuchem, do trzeciego się uśmiechnęła, czy rzuciła słówko dobre.

— Dalej-że smarkate — mówiła dobrodusznie—uzbierajcie mi rażno trzasek, patyków suchych! Duszyczka chrześcijańska przyszła na świat, muszę ją okapać, ażeby czysciutka stanęła w progach kościoła do chrztu świętego.

(D. c. n.).

sarza Mikołaja II; dla gub. niżegorodzkiej i włodzimierskiej — we wsi Pawłowie, powiatu gorbatowskiego, przy szkole rzemieślniczej. Od dat wyżej wskazanych, sprawdzanie i cechowanie miar i wag w zarządach miejskich tych miejscowości będzie przerwane.

W pierwszym okresie do 14 stycznia 1901 r., mają być przedstawione do sprawdzenia i odcchowania miary i wagi, używane w handlu: 1) nowe, 2) stare nie cechowane, i 3) posiadające znaki cechowane z datą do 1880 r. włącznie.

Informacje drukowane o nowo utworzonych stacyach sprawdzania miar i wag, również jak i blankiety do przesyłania pieniędzy do kasy państwa i przedstawiania miar i wag na stacyę, można otrzymywać na tychże stacyach i we wszystkich zarządach policyjnych, wymienionych wyżej miast i gubernij.

Sesja w magistracie w sprawie węglowej. Dziś popołudniu w magistracie miejscowym rozpoczęły się obrady, dotyczące sprawy węglowej w naszym mieście. Na sesję tę niezmiernie wielkiej wagi zwołano wybitniejszych obywateli miasta, którzy w obradach zabierać będą swój głos. Obrady mają na celu zakontraktowanie dla miasta niezbędnej ilości węgla kamiennego z kopalni dąbrowskich i utworzenie miejskich składów węgla, aby tym sposobem ułatwić ludności biedniejszej tańszy opał i ochronić ją przed wyzyskiem drobnych składników.

Cmentarz na Zarzewiu. Pisaliśmy już sporo o tym cmentarzu, teraz musimy zaznaczyć, że komitet cmentarny wykończył zabrukowanie drogi do cmentarza, która, jak dawniej donieśliśmy, szła po wybojach i błocie przez długą i zamożną wieś Zarzew, mimo to zarzewiaczy ani myśleli o poprawieniu drogi, nie mówiąc już o wybrukowaniu drogi, ale nawiezieniu piasku, którego w Zarzewiu nie brak. Robota szła bardzo uciążliwie. Bez względu na to, że cena placów na Zarzewiu przy lepszej komunikacji poszła w górę, że zarząd cmentarny zrobił im i ich dobyt-kowi niezmierną wygodę, nie chcieli zrazu przyjąć z pomocą, dopiero, kiedy gospodarze z Widzewa, Rokicia i innych sąsiednich wsi wysłali swoje konie do nawiezienia potrzebnego piasku, wtedy i oni się ruszyli. Z niechęcią też dawali kamień do bruku i pod każdym względem wymawiali się od odpowiedniego przyjęcia udziału w tej ogólnej pracy. Dlatego też zarząd cmentarny, uzbierawszy trochę kamienia przy kopaniu grobów i uzbierawszy od niektórych lepszych obywateli zabrukował własnym kamieniem 20,807 łokci kwadratowych, licząc za łokiec po 26 kop. Teraz idzie droga zupełnie zabrukowana do samego cmentarza, 3414 łokci długości, a 7 szerokości. Kosztowała ona zarząd cmentarny 5,573 rub. 75 kop. Przez drobnych wydatków i 2-ch mostków, na co wydano 150 rubli, a że wypłacono na ten rachunek przedsiębiorcy brukarzowi 4,167 rb. 8 kop., przeto zostaje do zapłacenia jeszcze brukarzowi 1,406 rb. 67 kop. Z tej sumy 500 rubli zarząd cmentarny zatrzymuje jeszcze na rok jeden, jako ewentualną gwarancją za dobro roboty, a wszelkie naprawy w tym czasie ma uskutecznić na swój rachunek przedsiębiorcy.

Sumę brakującą do pokrycia kosztów zajmujący się finansową stroną tego projektu, zechcą w jaknajkrótszym czasie zebrać. Wynosi ona razem ze 150 rublami, wydanymi na mostki, 1556 rb. 67 k.

Zaznaczyć wypada, że pod samą górką przy samym skrócie na cmentarz, nie zabrukowano jeszcze około 200 łokci, a to dla tego, że zarząd cmentarny ma nadzieję uzbierać jeszcze do wiosny taki zapas kamieni, iż one wystarczą do zabrukowania w zupełności tej przestrzeni.

Ukończywszy tę niezmiernie ważną robotę, zarząd cmentarny ma jeszcze bardzo wiele do załatwienia. Przedewszystkiem trzeba: 1) oparkować cmentarz, 2) wystawić na nim kaplicę, 3) wybudować dom dla księdza i służby cmentarnej.

W tem wszystkiem poprzecz powinni komitet cmentarny obywatele i ci wszyscy, którzy w tej parafii chowają drogie sobie osoby.

Ważną rzeczą będzie też dalsze uporządkowanie drogi. Spodziewać się należy, że zarzewianie tym razem nie okażą się tak niechętnymi

mi i poprą słuszny projekt, który zarząd cmentarny proponuje. Projekt ten polega na tem, aby z pozajmowanych nieprawnie trotuarów usunęli płyty i uporządkowali te trotuary, bądź to wysypując popiołem, bądź gruzem, przytem dla lepszego wyglądu powinni wysadzić drogę młodemi drzewkami.

Sadzenie na jesień najbardziej jest pożądanem, to też warto, żeby od razu do tego przystąpili. Upiększy to drogę i wieś całą, która, jako przedmieście łódzkie, nie tylko zyska na pięknym wyglądzie, ale i wartości, gdyż niezawodnie place tu pójda w górę.

Z pow. brzezińskiego. Od kilku tygodni w okolicach Brzezin panje tyfus. Ofiarą jego padła właścicielka majątku Krosnowa p. Zielińska.

Rolników naszych pażygnębia troska z powodu skutków suszy tegorocznej, od której spieczona ziemia, nie poddaje się uprawie, a zasiane oziminy, chociaż wzeszły, powiędły i poschły tak, że trzeba będzie robić drugie zasiewy, gdy tylko deszcze ziemię zwilgoją. Po skończonym sprzącie zboża, rozpoczęło się na dobre kopanie kartofli u włościan, dwory zaś czekają na najemników, których dopiero mieć będą po skończonych robotach na wsiach. Kartofle na niskich polach dobrze obrodziły, za to na wyższych i piaskach o wiele gorzej. Przecięciowo biorąc, będzie kartofli podostatkiem. Jarzyna i kapusta nie będą tanie; pierwsza nie porośla i zwiędła, drugą liszki zjadły przedwcześnie, nim się zwijać zaczęła.

Z sekcji farbiarskiej. Wczoraj wieczorem o godz. 8¹/₂ w lokalu łódzkiego oddziału Towarzystwa popierania ros. przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie sekcji farbiarskiej. Przedstawiciele przemysłu farbiarskiego i wykończalni licznie stawili się na posiedzenie ze względu na ważną sprawę, jaka poddana była pod obrady.

Na zebraniu przyjęto kilku nowych członków, poczem rozpoczęto dyskusję w kwestyi unormowania cen za farbowanie i apreturę.

Zebrani, zważywszy, iż przy obecnych cenach farbiarstwo i apretura znajdują się w krytycznym położeniu, w ciągu bowiem ostatnich trzech lat warunki materyalne znacznie się zmieniły, mianowicie podrożały materyały jak: farby, produkty chemiczne, a zwłaszcza węgiel wskutek braku którego płacić trzeba o 100% drożej, niż dawniej, a oprócz tego podwyższoną została i płaca robotnika, postanowili jednogłośnie unormować ceny na wyższą skalę, które zastosowane będą z dniem 1 października.

Zwyżka cen została postanowioną w stosunku 15 i 30% zależnie od tego, jakiego rodzaju będzie robota.

O nowych cenach fabrykanci zostaną zawiadomieni okólnikiem, w którym umieszczony zostanie nowy cennik z wyszczególnieniem wszystkich rodzajów robót.

Z Towarzystwa muzycznego. Dowiadujemy się, że prócz p. Grudzińskiego, artysty-skrzypka, w dniu 1 października na wieczorze Towarzystwa współdziałając przyjął obiecała pani Jakóbową Lande, amatorka-spiewaczka. Na tymże wieczorku wystąpi w kwartecie smyczkowym grono amatorów z p. Grudzińskim na czele.

Ze Stow. nauczycieli chrześcian m. Łodzi. Zarząd Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości pp. członków, że firma miejscowa A. Teschich, uwzględniając obecne ciężkie położenie, z całą gotowością godną zaznaczenia przystała na to, aby dostarczać członkom stow. węgiel, poczynając od 1 października r. b. na bardzo dogodnych, a w swoim czasie pp. członkom zakomunikowanych warunkach. Poczynając zatem od daty wyżej wskazanej, pp. członkowie raczą skierowywać swe zapotrzebowania do wzmiankowanej firmy, która ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby jaknajsumienniej wywiązać się z przyjętych na siebie względem stowarzyszonych zobowiązań, przytem prosi uprzejmie pp. członków o wyrozumiałość w tych wypadkach, gdy wskutek zbiegu zbyt licznych zapotrzebowań ze strony stowarzyszonych w jednym dniu, nie wszystkie żądania zaspokojone będą.

Zarząd zwraca oprócz tego uwagę pp. członków na to, że jako legitymacya będzie służył bilet członkowski za rok 1900, następnie zaś za rok 1901.

Osobiste. Policmajster m. Łodzi r. st. Chrzastowski powrócił z urlopu i wczoraj objął obowiązki służbowe.

Poświęcenie szkoły. Dziś o godzinie 11-jej rano odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie szkoły realnej 6-klasowej p. Rościszewskiego, w lokalu przy ulicy Wólezańskiej pod № 21.

Na uroczystości tej oprócz licznej rzeszy pedagogów, było obecne duchowieństwo i przedstawiciele prasy.

Jarmark w Poddębicach. Wczoraj w Poddębicach odbył się jarmark doroczny, który jednak z powodu świąt żydowskich nie cieszył się powodzeniem.

Jedynie ożywienie panowało na rynku gęsim, z których słyną Poddębice.

Kilkadziesiąt tysięcy gęsi zakupionych przez handlarzy zagranicznych wywieziono z Poddębic ku granicy pruskiej. Nadmienić wypada, że jakkolwiek ceny ich były różne, jednak wogóle bardzo niskie.

Niezwykle tanio była trzoda, za tuczone bowiem wieprze płacono po 15 rubli, dostawa była duża, lecz brakło kupujących, to też ci, którzy przybyli na jarmark z Łodzi żalowali, że nie zabrali z sobą więcej pieniędzy.

Aukcja londyńska. Według otrzymanej dziś depeszy na aukcję londyńską, która rozpocznie się w dniu 9 października, dostawiono 366,000 bell wełny, w tej liczbie 120,000 crossbred.

Dotąd spodziewaną jest niżka cen, bliższe jednak szczegóły o usposobieniu przed rozpoczęciem aukcji otrzymamy za dni kilka.

Zwierzyniec w Łodzi. Zarządzający przez wiele lat zwierzyniec pani Zerbiłowskiej, p. Aleksander Czepurkowski, pogromca zwierząt, otrzymał obecnie od władzy miejscowej pozwolenie na przyjazd do Łodzi.

Dla zwierzynca zbudowany zostanie gmach specjalny na rogu ulic Zawadzkiej i Wólezańskiej na placu Semenowa.

Pogromca zwierząt p. Czepurkowski jednocześnie prosił władzy policyjnej o pozwolenie mu wejścia do klatki z niedźwiedziami w Helenowie, władza jednak na prośbę tę dała odmowę.

Zwierzyniec zjedzie za miesiąc po ukończeniu gmachu. Posiada on bardzo wiele okazów tresowanych zwierząt, jak słoni, lwów, tygrysów, lampartów i niedźwiedzi.

Wyprawa na raty. Bardzo miły objaw (jak nas poinformował właściciel nowozałożonego sklepu ze sprzedażą na raty p. Radziszewski, obywatel ziemski) spotykamy wśród klasy robotczej. Od chwili założenia sklepu, setki robotnic sprawiły sobie na raty całą wyprawę, poczynając od spodeczka porcelanowego, a skończywszy na szafie, poczem jedna po drugiej wychodziły za mąż. Wśród zaś całej rzeszy klienteli, do których należy wielu członków inteligencji, one były najakuratniejszymi płatniczkami.

Kto zna bliżej klasę robotniczą, wie, że pomimo chęci, nieraz dla braku wyprawy odpowiedniej, która tutaj gra główną rolę, małżeństwa odkładane są na czas nieograniczony i zrozumie, że sklep taki stanowczo jest dobrodziejstwem dla klasy robotniczej, która, jak już wspomnieliśmy, jest również dobrym płatnikiem.

Zmiana posadzek. Z chwilą zaprowadzenia monopolu, z rozporządzenia władzy policyjnej i akcyzy we wszystkich restauracjach zaprowadzone linoleum jako pokrycie podłogi. Obecnie, po upływie dwóch lat, okazało się, że podłogi drewniane pod pokryciem linoleum zgniły zupełnie z powodu braku przewiewu. Wobec tego, wielu z restauratorów, a nawet właścicieli sklepów zamienia je na posadzki z płyt cementowych. Takież posadzki zastosowane już zostały z polecenia akcyzy w okolicznych miasteczkach i osadach, gdzie istnieją restauracje II i III rzędne.

Pożar. Wczoraj o godzinie 11-jej wieczorem I-szy i II-gi oddziały straży ogniowej wezwane zostały do pożaru przy ulicy Włodzkiej pod № 38.

Po przybyciu na miejsce zastano bramę zamkniętą i straż nie mogła przedostać się na podwórza. Dopiero po zastosowaniu środków represyjnych, straż przedostała się do wnętrza i przekonała, że palły się sadze.

Pokąsanie. Na przechodzącego wczoraj ulicą Spacerową Stanisława Kucharskiego, zamiezkającego przy ulicy św. Benedykta pod № 24, napadł pies podwórzowy i pokąsał go tak boleśnie, że wezwano Pogotowie ratunkowe, które udzieliło mu pomocy.

Na spuszczenie z łańcucha psów podwórzowych, trzymanych w śródmieściu niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę.

Z Jasnej Góry.

(Dalszy ciąg).

Rozpoczęliśmy ten artykuł nazwiskiem byłego przeora Paulinów ks. Kubarskiego, więc też w tej chwili, raz jeszcze musimy się zwrócić do niego, a to z tego powodu, że „Kuryer Poranny” doniósł, jakoby ks. Rejman zniósł asekurację klasztoru.

Wiadomość tę musimy sprostować. Nie ks. Rejman, ale ks. Kubarski zrobił to dnia 8-go lipca 1800 roku listownie, zawiadamiając agenta Rosyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia Stensla, że za zgodą braci zakonnej, dalej składek asekuracyjnych płacić klasztor nie będzie.

I po większej części ks. przeor Kubarski miał słuszną rację, a to z tego względu, że asekuracja dużo kosztowała, pomimo niskiego ubezpieczenia budynków, których by nie można było ani w części za otrzymane z ubezpieczenia pieniądze odbudować.

Wreszcie tu nie chodzi, jak gdzie indziej o nowe ulepszone maszyny, wygodniejsze sale, jak się to oblicza przy innych pożarach, ale o konserwowanie zabytków. To co ogień zniszczył w 1690 roku, to zostało nie powetowaną stratą nie tylko dla klasztoru, ale i dla kraju.

Tu więc większy nacisk trzeba położyć na zabezpieczenie od ognia, niż na powetowanie strat.

Wreszcie przypatrzmy się cyfrom, które nas najlepiej informują co dawała asekuracja. Kościół i przybudowanie, podczas ostatniego ubezpieczenia oceniono 49,770 rubli, dzwonnica rb. 2.190, klasztor 17,340, pokoje królewskie 2,510, oficynę po drukarni 1020, koszary 3,610, korytarz 60, oficynę 70, domki przy bramie 80, oficynę na wałach 1080, oficynę poprzeczną rb. 640, bramę pierwszą 120, drugą 100, oficynę zwaną mieszkaniem aptekarza 200, szopę przy składzie 120, komórki 70, dom w ogrodzie 450, dom zwany blichem 1100, stodołę i obórę rb. 30. Razem całe zabudowanie klasztorne wraz z kościołem i wieżą oceniono na 80,210 rubli, kiedy, jak się dziś okazuje taka suma nie wystarczy na odrestaurowanie wieży. Jakaż więc korzyść byłaby z takiej asekuracji?

Nie więc dziwnego, że bracia wraz z przeorem przestali płacić składki.

Rozszerzenie kaplicy.

Jasna Góra nie przestaje interesować architektów i budowniczych, toteż często zgłaszają się oni do nas i z całym przeświadczeniem w ważność sprawy debatują nad tem, w jaki sposób przeprowadzić restaurację tej, tak ważnej dla kraju świątyni. Ze wszystkich kwestyj najbardziej zajęły budowniczych krajowych dwie: przebudowa wieży i rozszerzenie kaplicy.

Obóz specjalistów podzielił się na dwie partie. Jedni proponują, aby istniejącą kaplicę przedłużyć aż do tej ściany, która wychodzi na dziedziniec, inni z pp. Dziekońskim i Szyllerem przychylają się do projektu księdza przeora, o którym pomówimy obszerniej.

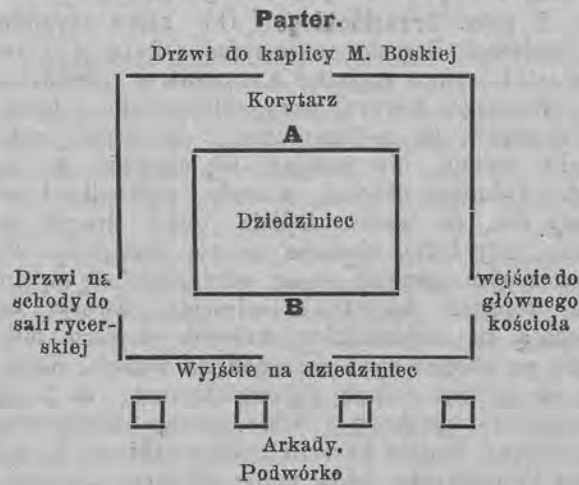
Kaplica Matki Boskiej przylega do kwadratu, który stanowi mały dziedziniec opasany ze wszystkich stron na parterze korytarzami. Na pierwszym piętrze, z korytarza po lewej ręce zrobiono kaplicę Świętego Józefa. W korytarzu od podwórka zamierzono też urządzić kaplicę. Prawy korytarz wiedzie do pokoi na wieżę, a ostatni stanowi komunikację między salą rycerską, klasztorem, a zakrystią i ten oddaje największą usługę w całym czworoboku.

Ponieważ podczas odpustów, korytarz ten zajmują modlący się i ntrudniają łączność księdom z zakrystią, przeto ks. przeor ma zamiar połączyć zakrystię przejściem wprost z klasztorem według projektu budowniczego Dziekońskiego. Dowcipne to połączenie dokonane zostanie przez dobudówkę korytarza łączącego kłausurę z zakrystią na zewnątrz, przy ścianie tylnej kaplicy Matki Boskiej.

Wobec tego projektu upada więc połączenie korytarzem górnym klasztoru z zakrystią, a cały czworobok, dziś zawierający tylko jedną kaplicę św. Józefa lekko może być zamieniony na dalszą część kaplicy Matki Boskiej. Ale ksiądz przeor boi się tej ruiny, lęka się nadmiernych wydatków i dlatego projektuje o wiele prostszy

sposób, polegający na tem, że skasuje się owe podwóreczko, przykryje kopułą, wprost drzwi, wiodących do kaplicy, wybije się bramę, drugą zaś na przestrzał do drzwi wychodzących na podwóreczko, które wtedy aż do gmachu zwanego arsenałem, będzie mogło być oddane na usługi modlących się. Pątnicy przez otwarte cztery wieżeje mogą słuchać nabożeństwa, odprawianego przed cudownym obrazem.

Ażeby bardziej uplastyczyć i wyjaśnić projekt księdza przeora, przytaczamy tu plan tego kwadratu. Na parterze widzimy korytarze dokoła, we środku podwóreczko. Stara to część kla-

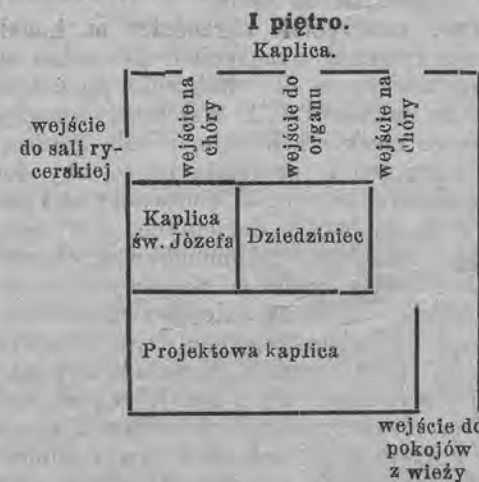


sztoru, co można wnioskować po długich wąskich oknach, które jakkolwiek dzisiaj kończą się zwykłym łukiem, niezawodnie sięgają jeszcze gotyckiej epoki. W korytarzach tych nie znajdujemy żadnych ozdób. Sklepienia są zwykle a odrzwia nie sięgają po za wiek XVII. Ksiądz przeor proponuje w punkcie A i B przebite duże drzwi i nakrycie kopułą z latarnią, lub dachem szklanym dziedzińca. Ponieważ drzwi A i B znalazłyby się na jednej linii z wrotami wiodącymi do kaplicy Matki Boskiej i wyjściem na podwóreczko, to wtedy lud stanowiący na podwórku mógłby słuchać Mszy świętej odprawianej przed cudownym obrazem. Wtedy pierwsze piętro pozostałoby zupełnie nieporuszone.

Projekt ten bardzo słuszenie uzasadnia ks. przeor, tem mianowicie, że kaplica Matki Boskiej w zupełności w dniu powszednie wystarcza, a przy odpustach i napływie kompanii, chociażby ją przeciągnąć do samych wałów, nigdy nie pomieści olbrzymiego tłumu, który tu przybywa.

Nie przesądzając kwestyi, musimy zwrócić uwagę na tę okoliczność, że kiedyś projekt ks. przeora miał zastosowanie. Ślady wyraźne bram w punkcie na planie parterowym oznaczonym literami A i B do dziś przechowały, oprócz tego znać wybornie, że wejście na dziedziniec było o wiele obszerniejszem, co wskazuje zarys łuku, wyłaniający się z pod tynku. Dla czego te wejścia zostały pokasowane, czy dla nadmiernych cugów, czy były tylko chwilowo zrobione dla wprowadzenia po pożarze cudownego obrazu, trudno przewidzieć.

Projekt ks. przeora i tą ma ważną zaletę, że nie niszczy i pozostawia wszystko, co przy restauracjach ma dużą zaletę.



Drugi projekt jest o wiele kosztowniejszy. Jakkolwiek nawy boczne mogłyby pozostać te same, jednakże nawę środkową trzeba byłoby podnieść znacznie wyżej. Korytarz przy chórze skasować i starą kaplicę połączyć z nową. Kaplica św. Józefa i kaplica projektowana powstałaby na tem samym miejscu, tylko ołtarz świętego Józefa trzeba byłoby przenieść, gdyż nie byłoby łączności z kaplicą projektowaną.

Utworzyłaby się wtedy obszerna kaplica, któraby mogła łącznie z chórami pomieścić kilka tysięcy pątników. Nie wyłącza się też możliwości korzystania z podwórka, jak i przy projekcie ks. przeora.

Obydwa te projekty mają wielką słusność.

Niektórzy architekci chcą dźwignąć z kamienia na miejsce kwadratu niepotrzebny, ładny budynek, jako pamiątkę bieżących czasów. Ksiądz przeor bacząc na szczupłe fundusze, chce rozszerzyć kaplicę najtańszym kosztem, w czym go poparli budowniczowie Dziekoński i Szyller.

Obydwa ci budowniczowie przygotowali projekty rozszerzenia kaplicy, według wymagań ks. przeora.

Projekt Szyllera różni się tem od projektu Dziekońskiego, że ten zamiast dachu szklanego, projektuje kopułę z latarnią. Do trudniejszych warunków przy rozwiązaniu tego projektu będzie odprowadzenie wody deszczowej z kilku olbrzymich dachów, która do dziś spadała rynnami na to podwóreczko. Toż samo można powiedzieć o śniegu, ale technika dzisiaj rozporządza takimi środkami, że i te trudności łatwo dadzą się pokonać.

Front jednak całego tego budynku radzi utrzymać p. Odrzywolski bez zmiany, jako najładniejszy motyw podwórzowy w klasztorze Jasnogórskim.

Niema wątpliwości, że projekt ks. przeora utrzyma się w tym wypadku stanowczo.

Z KRAJU.

Nowy kościół w Częstochowie. Donieśliśmy w roku zeszłym, że powstał projekt pobudowania nowego kościoła w Częstochowie, na miejsce dawnego parafialnego św. Zygmunta. Wtedy „Rozwój” wystąpił przeciwko niszczeniu kościoła starego, wychodząc z tego założenia, że Częstochowa wzrasta niepomiernie, a tem samem jedna świątynia nie jest wystarczającą, przytem mury w kościele św. Zygmunta są zdrowe i silne i mogą stać jeszcze bardzo długo.

Motywa te uwzględniono i postanowiono wznieść nowy kościół przy ulicy Krakowskiej i Tylnej na placu należącym do parafii. Będzie to budynek gotycki o trzech nawach i dwóch wysmukłych, bardzo ładnych wieżach. Stanie on z kamienia wapiennego, którego sporo już zwieziono na plac przeznaczony pod budowę, gdzie przedtem wykopano odpowiednią studnię. Dnia 16 września komitet budowy zawezwał przez ogłoszenia obywateli, aby obmyślili środki na budowę nowego kościoła. Tym sposobem z wniosą przystąpi zarząd do budowy drugiej świątyni w Częstochowie, niezmiernie potrzebnej, gdyż wskutek swego położenia, gród rozrasta szybko i rozwija się jako osada fabryczna przytulająca tysiące robotników.

Korespondencya.

Z Krainy i Pobrzeża, 19 września.

Ten sam rok 1800, który dał słowieńcom najznakomitszego pieśniarza Preszerna, obdarzył ich zarazem pracownikiem wielkich zasług na polu narodowej oświaty. Antoni Marcin Słomszek, późniejszy biskup lewentyński (z siedzibą w Mariborze) zmarły w r. 1862, liczy się w literaturze słowieńskiej do najzasłużeńszych pisarzy ludowych i pedagogów. Jako spirytualis w celowskim seminarjum duchownym wpływał wiele na dokładne poznanie języka ojczyznystego przez alumnów, którzy pod jego kierownictwem i z jego współpracownictwem tłumaczyli rzeczy teologiczne, później przez Słomszeka pod ich imieniem wydane, następnie napisał książkę dla szkół niedzielnych, a zostawszy inspektorem szkół w dyecezyi, wydawał dla ludu „Drobtnice” (Okružhy), które niesłychanie się rozchodziły i korzystnie na lud wpływały. Myśl wydawania dla ludu pożytecznych książek do czytania ujrzał jeszcze przed zgonem wieloletni w Towarzystwo św. Hermagaresa, rozwijające się bardzo pomyślnie i liczące obecnie około 80 tysięcy członków.

Na cześć tego zasłużonego dla narodu męża urządzono w Ponikwie (w dolnej Styrii), miej-

scu jego rodzinnem, uroczystość w d. 5 sierpnia r. b. przy ogromnym udziale uczestników i gości, zwłaszcza z Chorwacy; w ścianie budynku szkolnego umieszczono pamiątkową tablicę, odwiedziono dom rodzinny Slomszeka, a przy tej okazji krzepiono słowem i głębokiem uczuciem patriotycznym współbraci ze Styryi, ciężko przez Niemców prześladowanych. Pomijając nawet krzywdę, wyrządzaną systematycznie ludności przez mianowanie urzędników Niemców w powiatach czysto słoweńskich (np. powiat celjski ma 95% słowienców), nie można zapomnieć o nietaktości wydziału krajowego w Gracu, który gminie Kaag zwrócił pismo słoweńskie z nakazem odpowiedzi niemieckiej pod rygorem grzywny 20 koron. Tak się postępuje z ludnością, wynoszącą 1/3 obywatelstwa całego kraju.

Niemcy w Cejli starają się także na każdym kroku szykanować słowienców. Kiedy „Sokół“ celjski chciał urządzić uroczystość, zabroniono mu „ze względów publicznego bezpieczeństwa“; pozwolono jednak wnet potem na „Gautag“ niemieckich kolarzy, aby tylko zademonstrować uprzedzenie Niemców a niższość słowienców. Ludność niemiecka Cejli zionie taką nienawiścią do wszystkiego, co słoweńskie, że musiano wojskiem obsadzić dworzec kolejowy i nie dopuścić nikogo na peron, kiedy słowienicy wracali z Ponikwy (z uroczystości Slomszeka), inaczej obawiano się awantury. Oto wyższość kulturalną

Po kongresie katolickim w Zagrzebiu odbył się podobny kongres w Lublanie, pod dosyć niepomyślną wróżbą — walki klerykalizmu z liberalizmem. Oto na zaproszenie wydziału gospodarczego zjazdu odpowiedział burmistrz Lublany, dr. Hribar, że w kongresie udziału wziąć nie może; bo, sądząc z programu, kongres nie ograniczy się do spraw wiary, ale myśli dotknąć kwestyj rozdziałających już od I kongresu lud na dwa obozy w walce ekonomicznej po nim podjętej, powtóre, wybitny w kongresie udział będzie brał człowiek, który w politycznej mowie ośmielił się powiedzieć, że przez niego przemawia Duch św. (Dr. Szusterszicz).

Zwracano już niejednokrotnie uwagę na zgubność walki wewnętrznej u słowienców na granicy państwa, nie ulega jednak wątpliwości, że jak jednej stronie (klerykałom) brak czysto taktu i spokoju w działaniu a nawet w wyborze środków, tak również druga strona (liberalna) nie zna granic w zohydzeniu wszystkiego, cokolwiek czyni partya przeciwna. Rozjątrzenie dochodzi do najwyższego stopnia ku serdecznej radości Niemców, którzy wobec zaciekłości stronniczej słowienców, swobodnie mogą rządzić w Krajinie i Karyntyi. Strona klerykalna starała się o nadanie kongresowi cechy uroczystej, liberalność przeszkadzała temu (jak np. pochodowi z pochodniami) i z całego kongresu poza platoniczne życzeniami i akademickimi rozprawami pozostał tylko niesmak, zwłaszcza, że organy stronnictwa („Slov. Narod“) i „Slovenec“ dotąd jeszcze nie ustają we wzajemnem wymyślaniu sobie

Jakiegokolwiek są przekonania religijne d-ra Hribara, tego mu nawet wrogowie nie odmawiają, że podniósł Lublanę przez rząd sprężysty i stara się o jej rozwój we wszystkich kierunkach. Za jego głównie staraniem powstał w ostatnim czasie Bank kredytowy słoweński, oparty na współdziałaniu praskiej „Zivnostenskiej banki“ i przez czechy kierowany. Zdobyć to nierównie donioślejsza, niżby sobie wyobrazić można, bo uwalnia firmy słoweńskie od zależności niemieckiego kredytu, a spaja natomiast silniej dwa bratnie narody.

Takiej jedności i wzajemnej pomocy wymagają w większym jeszcze stopniu słowienicy w Gorycy i Pobrżeżu, pożerani żywcem przez włochoń. Ponieważ w r. b. upłynęło 400 lat od przyłączenia Gorycy do habsburskiej monarchii, ma być w tych dniach obchodzony jubileusz, na który i cesarz osobiście przybędzie. W obawie „demonstracji“ narodowych przy tej okazji, wezwwał starosta gorycki wszystkich przelożonych gmin i zakazał im przy tej uroczystości wywieszania chorągwi narodowych słoweńskich. Jest to tem więcej oburzające, że otwartym manifestem włoskiej „irredenty“ nie stawiają organy rządowe żadnej tamy, jak np. w ostatnim czasie z okazji śmierci króla Humberta.

Ośmieleni włoscy tryesteńscy posuwają się już do tego, że nie tylko ignorują uzasadnione potrzeby ludności słowiańskiej, ale ją wprost bojkotują. Zarząd komuny tryesteńskiej zagroził robotnikom

słoweńskim, że ich oddali, jeżeli ze stowarzyszeń narodowych nie wystąpią. Na mocy uchwały rady miasta Tryestu, postanowiono zakupić na rzecz miasta dom na t. zw. zielonej górze, aby słowiencom odebrać jedyne miejsce zgromadzeń w mieście; równocześnie traktują o kupno z właścicielką ogródka dziecięcego słoweńskiego w Rocolu, i przy szkole św. Cyryla i Metodego, aby słowienicy nie mieli ogrodu do zabaw. Nie tedy dziwnego, że polityczne towarzystwo „Edinost“ urządziło zgromadzenie ludowe, na którym zapadły uchwały, co do nadchodzącego obliczenia ludności, przyczem postanowiono zebrać środki na zakupienie, ewentualnie wybudowanie „Narodniego domu“, aby więcej nie zależeć od łaski krwiożerczych włochoń. Niewątpliwie doznają w tym kierunku pomocy słowienicy tryesteńscy od braci z Krajinie i Istrii, skoro obiecano im pomoc i ze strony chorwatów dalmackich, którzy w gorszych jeszcze pozostawali stosunkach a przez solidarność coraz bardziej biorą górę i wypierają włochoń na właściwe im terytorium.

Tak więc na całej linii, gdzie tylko spotykają się słowianie z Niemcami i Włochami wrota zacięta walka o byt, w której przecież żywioł słowiański w zwycięstwo nie wątpi.

Z PIŚMIENNICTWA.

Ks. Józef Adameczyk „Obrazy w Sali rycerskiej na Jasnej Górze.“ Warszawa, 1900 r.

Do historii sztuki polskiej przybywają coraz to nowe materyały, a to dzięki zabiegom i staraniom ludzi dobrej woli. Do szeregu tych pracowników wypada nam zaliczyć pracę młodego autora ks. Józefa Adameczyka. Nosi ona tytuł „Obrazy w sali rycerskiej na Jasnej Górze.“ Tłumy zwiedzające ten kościół przyglądają się z zajęciem tym obrazom, niewiedząc kto je malował i co one przedstawiają. Ks. Adameczyk, który zajął się odnowieniem tych obrazów, odfotografował je, a potem kazał przygotować kolorowe klisze i objaśnił tekstem. Jest tych obrazów dziewięć.

Pierwszy przedstawia sprowadzenie obrazu na Jasną Górę, i to ten moment, kiedy Władysław książę Opolski ofiarowuje go ks. paulinom, w roku 1382.

Drugi obraz przedstawia „Napad Husytów“ na Jasną Górę, którzy, zdobywszy klasztor w r. 1424, zrabowali skarbiec i wzięli z sobą obraz, ale konie, jak niesie podanie, nie mogły uciągnąć obrazu, więc złoczyńcy zrzucili go w błoto, a jeden z nich ciał Matkę Boską dwa razy w twarz. Od tej chwili rysy te pozostały.

Tam, gdzie leżał obraz, wytrysło czyste źródło. Na miejscu tem pobudowali księża kościół św. Barbary.

Trzeci obraz przedstawia królewicza Władysława (następnie Władysława IV) na Jasnej Górze, który przybył tu dla złożenia czei N. Maryi Pannie.

Na czwartym obrazie widzimy pożar Jasnej Góry, któremu uległ klasztor w 1690 roku. Przerażeni tym wypadkiem ojcowie paulini, przenieśli obraz do kościoła św. Barbary, gdzie przebywał przez 3 miesiące. Wtedy z całego klasztoru ocalała tylko kaplica N. Maryi Panny. Od tego czasu klasztor i kościół uległ zupełnemu przekształceniu.

Piąty obraz przedstawia oblężenie Jasnej Góry przez szwedów.

Na szóstym widzimy króla Jana Kazimierza na Jasnej Górze w dniu 3 marca 1658 roku, który tu przybył po raz trzeci z wielu dygnitarzami, świeckimi i duchownymi, gdzie zastał już swoją żonę. W czasie tym odbywały się narady w sali rycerskiej, na których obmyślano środki zabezpieczenia kraju od napadów nieprzyjacielskich.

Siądmy jest odbiciem radosnej chwili zaślubin Eleonory arcyksiężniczki austriackiej z królem Michałem Korybutem. Uroczystość ta odbyła się dnia 27 lutego 1670 roku. Była też obecna na tej uroczystości cesarzowa z córką, która 1 marca opuściła Częstochowę.

Odjazd króla Jana Sobieskiego na wyprawę wiedeńską stanowi treść ósmego obrazu.

Było to w nocy z dnia 24 na 25 lipca 1683 roku. Przybył król z królową i trzema synami Jakóbem, Aleksandrem i Konstantym, a ojcowie podarowali mu karabelę, oprawioną w ozdobną

pochwę. Król wziął karabelę, a pochwę zostawił, mówiąc, że na wojnie stał jest potrzebna a kosztowności się znajdują. Pochwa ta do dziś dnia zachowana jest w skarbcu jasnogórskim.

Ostatni obraz to „wprowadzenie relikwii św. Honorata i Kantydę“. W 1682 roku upływało 300 lat od czasu założenia endownego obrazu na Jasnej Górze. Dla uświetnienia tego obchodu Aleksander Denhoff, opat cystersów jędrzejowskich ofiarował wyżej wymienione relikwie. W wilię Nar. Matki Boskiej wieczorem z kościoła parafialnego w starej Częstochowie wyruszył wspólny pochód, który prowadził Mikołaj Oborski, sufragan krakowski w asystencji przeszło 700 kapłanów i przeszło 140,000 wiernych z kraju i zagranicą.

Tak się przedstawia treść dziewięciu obrazów, zawieszonych na Jasnej Górze w sali Rycerskiej, które ks. Adameczyk z wielkim nakładem i staraniem wydał.

Książeczka stanowi bardzo miłą pamiątkę z Częstochowy i wyróżnia się niezmiernie swoim artystycznym wykończeniem.

Ostatnie wiadomości.

Sprostowanie granicy.

Czytamy w „Słowie“:

„Zapowiedziana w komunikacie urzędowym z dnia 1 września r. b. ewakuacja Mandżurji przez wojska rosyjskie, może nastąpić, rzecz oczywista, dopiero po ostatecznem załatwieniu zbrojnego zatargu pomiędzy Rosją a Chinami.

Nieodzownym warunkiem takiego załatwienia, jest otrzymanie od rządu chińskiego poważnej rękojmi, że w przyszłości nie powtórzą się więcej wypadki, które wywołały dotychczasowe zawikłania na Dalekim Wschodzie, szczególnie zaś uzyskanie gwarancji nietykalności granic obwodu amurskiego i zapewnienie bezpieczeństwa żeglugi po Amurze. Wiadomo bowiem, że zajęcie Mandżurji przez wojska rosyjskie, wywołane zostało bombardowaniem Błagowieszczeńska i ostrzeliwaniem statków handlowych, kursujących po Amurze, przez forty chińskie w Ajgunie i Sachalinie. Dlatego też najodpowiedniejszą gwarancją na przyszłość stanowi sprostowanie granic, wytkniętych pomiędzy Chinami i Rosją przez traktat ajguński 1858 roku, zawarty przez ówczesnego generał-gubernatora Syberyi Wschodniej hr. Murawjewa Amurskiego, tembardziej, że traktat ten, ustanawiając rzekę Amur jako granicę pomiędzy dwoma państwami, zachował zwierzchniczą władzę Chin nad ludnością mandżurską, zamieszkałą wzdłuż rzeki Zeji, lewego dopływu Amuru, a więc na terytorium rosyjskiem. Na dziwną tę anomalię nie zwracano nawet uwagi wobec przyjacielskich stosunków na granicy rosyjsko chińskiej, dopóki na skutek rozkazów, otrzymanych od zfanatyzowanego rządu ajguński tziń tziń nie rozpoczął zaczepnych kroków przeciwko Rosji. Wzdłuż całego Amuru jedynym miastem ufortyfikowanym i posiadającym strategiczne znaczenie jest Ajgun; miasto to dominuje nad obydwoimi brzegami tej rzeki i stanowić może poważną podstawę operacji wojennych, skierowanych zarówno przeciwko posiadłościom rosyjskim, jak i przeciwko swobodzie żeglugi po Amurze.

Dlatego też sześć tygodni temu, generał-gubernator nadamurski w urzędownie ogłoszonej depezy do ministra wojny z doniesieniem o zajęciu północnej Mandżurji przez wojska rosyjskie podkreślił wyraźnie konieczność sprostowania granicy rosyjskiej we wskazanym powyżej zakresie. Depezę tę, wydrukowaną w № 191 „Słowa“ powtarzamy raz jeszcze dla jej niewątpliwie doniosłego znaczenia politycznego.

„Pięćdziesiąt lat temu 5 sierpnia Newelskiej zatknął sztandar rosyjski przy ujściu Amuru na lewym brzegu tej rzeki i założył tem podwaliny rosyjskiego posiadania. Dziś, po uporejwalce, o władnęliśmy prawym brzegiem tej rzeki, przyczem zapoczątkowaliśmy sprawę przyłączenia całej tej wielkiej rzeki do posiadłości rosyjskich, zamieniając koryto rzeki granicznej na tożę rzeki wewnętrznej, czem dopięliśmy swobodnego i bezpiecznego posiadania głównej arterji komunikacyjnej tego rozległego kraju“.

W otrzymanym zaś w dniu wczorajszym ostatnim numerze urzędowej „Gazety Amurskiej“ czytamy następujące rozporządzenie gubernatora obwodu amurskiego, generała Gribskiego:

„Pan generał gubernator Nadamurski depepszami z dn. 23, 24 i 25 b. m. №№ 2988, 3025, 3203 i 3204 zawiadomił mnie, że cała zajęta przez wojska rosyjskie przestrzeń Mandżurji, z dniem dzisiejszym zostaje wyjęta z pod władzy rządu chińskiego z zupełnym poddaniem jej naszej władzy i prawom. W wykonaniu powyższego rozporządzenia głównego naczelnika kraju postanawiam:

1) Byłe terytorium mandżurów zazejskich, którego ludność w myśl traktatu ajguńskiego, znajdowała się pod władzą urzędników chińskich, a również zajęty przez nasze wojska pas terytorium mandżurskiego wzdłuż prawego brzegu rzeki Amuru, ogłaszam jako przeszłe pod zarząd władz rosyjskich.

2) Powrót na terytorium zazejskie poddanych chińskich, którzy opuścili nasz brzeg, jest wzbroniony; ziemia, należąca do nich, przeznaczona się wyłącznie pod kolonie rosyjskie.

3) Byłe miasto chińskie Ajguń i wioska Sachaljan wraz z terytorium do nich przyległym, przechodzą czasowo pod zarząd wyłączny władz wojskowych, z bezwarunkowym zakazem osobom prywatnym osiedlenia się w Ajgunie i Sachaljanie, a także w ich okolicy.

4) Byłe miasto Ajguń i wioska Sachaljan nie mogą być odbudowywane. Z ocalałych w nich budynków chińskich można pozostawić niezburzonymi tylko te, które okazały się nieodzownie potrzebnymi dla pomieszczenia w nich wojska i urządzenia magazynów.

5) Zarząd zajętego przez wojska rosyjskie terytorium na prawym brzegu Amuru, a także tymczasowy zarząd terytorium mandżurów zazejskich do czasu oddania tegoż w posiadanie kolonistów rosyjskich, wklada się na komisarza pogranicznego obwodu amurskiego, z nadaniem mu w zakresie zarządu policyjno-administracyjnego praw i obowiązków naczelnika okręgowego“.

Z południowej Afryki.

Łatwo zrozumieć, iż Anglii pragną gorąco zakończyć wojny w Afryce południowej. Chamberlain pragnie wyrzucić przez to wrażenie dobre na wyborach; minister spraw zagranicznych, Salisbury, chciałby mieć ręce rozwiązane, wobec mocarstw na kontynencie europejskim; minister skarbu... No, ten wie, że jeszcze długo i dużo skarb angielski zapłaci, zanim zapomni o skutkach i następstwach wojny.

Nieznośni boerzy przecież nie chcą się poddać, nie chcą się uznać za zwyciężonych, jakby istotnie chcieli dosłownie spełnić przyrzeczenie, że się będą bili do ostatniego człowieka i do ostatniej kropli krwi w żyłach.

Główny korpus angielski dotarł w dniu 18 bież. m. do stacji drogi żelaznej Kaap Muiden, generał Freush znowu z Boberton aż do stacji Avaka. Boerzy więc cofają się w głąb kraju, między góry, ku wysokiemu Veldtowi. Ku jeziorowi Chrissie, albo też w kierunku Pietersburga. Prezydent Stein którego gazety angielskie robiły już to umierającym, już to aresztowanym przez własnych rodaków, już to kandydatem do podróży przez Ocean—stoi na czele 1,500 ludzi pod Hektor Spruit gotów stawić czoło Anglikom.

Nie sprawdziła się też skwapliwie przez dzienniki angielskie rozszerzona wiadomość, jakoby poddał się Ludwik Botha, wódz naczelnicy armii boerów. Przeciwnie, bije się, wytyżając wszystkie siły celem obrony drogi żelaznej, prowadzącej z terytorium boerskiego do Lorenzo Marques.

Biuro Reutersa z całą otwartością wyznało, dlaczego Anglikom zależy na kapitulacji wodza naczelnego i zastępcy prezydenta. Gdyby ci dwaj podpisali kapitulację — pisze owo biuro telegraficzne londyńskie — mogliby Anglii traktować jeszcze dalej walczących boerów jako rozbójników. W razie przeciwnym, muszą Anglii bandy toczące wojnę podjazdową, uznawać za stronę wojującą.

Innemi słowy, Anglii i w pierwszym i w drugim razie będą boerów wieszali i rozstrzeliwali. W pierwszym wypadku przecież działoby się to legalnie; w drugim prasa nieangielska ma materiał do skarg na Anglię.

Tutaj pozwolimy sobie zrobić uwagę, że dla wieszanych boerów jest to wszystko jedno!

Neutralność Portugalii.

Rząd portugalski, który łamał ustawicznie neutralność na rzecz Anglii, obecnie stara się dowieść, że jest ściśle neutralnym. Nic dziwnego, bo tym razem neutralność zwraca swe ostrze przeciwko boerom. Obsadzono tedy zachodnią granicę portugalską piechotą, jazdą i artylerią, by nie dopuścić przejścia boerów na terytorium portugalskie. Może zresztą Portugalia i roztropnie działa. Gdyby bowiem przepuszczała boerów w granice swojej kolonii, wówczas Anglia — pod pozorem niesienia jej pomocy — wysadziłaby w zatoce Delagoa marynarzy, którzy nie wyszliby, gdyby już raz stanęli na terytorium portugalskiem. Wojnę z boerami Chamberlain zowie „regulacją spraw południowo-afrykańskich“. Zabor kolonii portugalskiej byłby regulacją gruntowną.

Telegramy.

Belgrad, 27 września. W liczbie osób, które otrzymały z powodu urodzin królowej Dragi amnestję, są: skazani na dwudziestoletnie ciężkie więzienie w kajdanach pułkownik Włajko Nikolicz, urzędnik magistratu Kowacewicz, fabrykant likierów Dimicz, protojerej Milan Dzurycz (Giuricz), urzędnik komory celnej Milenkowicz, adwokaci Żiwkowicz i Pawicewicz, kupiec Rajkowicz i kilku włościan. Ludność przyjęła amnestję z zapalem. Wszystkich ulaskawionych już uwolniono.

Paryż, 27 września. Dzienniki donoszą, że minister spraw postanowił oddalić ze szkoły wojskowej w St. Cyr wszystkich nauczycieli, którzy wyszli ze szkół duchownych i zastąpić ich oficerami.

Berlin, 27 września. Rząd japoński odpowiedział przychylnie i bez zastrzeżeń na notę hr. Buelowa.

Bruksela, 27 września. Otrzymało tutaj dowody niezbita, że cesarzowa-regentka osobiście nakazała wytępienie wszystkich cudzoziemców w prowincji Szansi. Następnie ogłosiła edykt, polecający wicekrólom, aby wszystkie wojska, jakimi mogą rozporządzać, wysłali do Sinanfu, jako straż przyboczną rodziny cesarskiej.

Londyn, 26 września. Do „Morning Post“ donoszą z Szanghaju: Hr. Waldersee przesłał natychmiast rządowi chińskiemu ultimatum, w którym domagać się będzie wydania 5 głównych przywódców bokserów w ciągu kilku godzin, grożąc w przeciwnym razie natychmiastowym wypowiedzeniem wojny.

Londyn, 27 września. Pierwszy lord admirałicy Goschen, odmówił przyjęcia mandatu. Morley wydał odezwę wyborczą, w której surowo potępia politykę południowo-afrykańską rządu i powiada, że przyłączone do Anglii republiki południowo-afrykańskie staną się dla niej nową Irlandyą, nie przyniosą one Anglii ani honoru, ani siły. Skoro wszakże wojnę wydano, wiele nie ich do terytorium angielskiego było nieuniknione.

Londyn, 27 września. Do „Morning Post“ donoszą z Szanghaju, że rząd chiński znajduje się zupełnie w ręku ks. Tuana. Wszyscy inni są jego narzędziem. Działalność tajnego stowarzyszenia Kolat-vai bardziej jeszcze wpływowego jak związek bokserów, może się stać przyczyną wielkiego niebezpieczeństwa.

New-York, 27 września. Generał Chaffee otrzymał rozkaz, aby pułk piechoty, cztery szwadrony jazdy i baterię artylerji pozostawił pod własną komendą w Pekinie dla obrony poselstwa amerykańskiego, resztę zaś wojska odesłał z powrotem do Manili.

New-York, 27-go września. Na konferencji z posłem niemieckim hr. Hatzfeldem lord Salisbury oświadczył niemal w tych samych słowach, co rząd Stanów Zjednoczonych, że nie może zgodzić się na propozycję zawartą w nocie hr. Buelowa.

Szanghaj, 26 września. Ks. Tuan wydał w imieniu cesarzowej tajny ukaz, w którym oświadcza, że dwór cesarski postanowił nieodwołalnie prowadzić dalej wojnę przeciw obcym mocarstwom. Każdemu chińczykowi, który nie

będzie popierał mandżurów, ukaz grozi śmiercią, jako zdrajcy stanu, wymordowaniem całej rodziny i zburzeniem grobów przodków.

Szanghaj, 26 września. Cesarz bawi sam bez cesarzowej w Tatung, o 250 klm. na zachód od Pekinu.

Pekin, 26 września. Poseł Conger otrzymał instrukcję, aby zawarł osobny traktat amerykańsko-chiński i ofiarował pośrednictwo Ameryki mocarstwom i Chinom. Jeśli rozkazy wydziału wojny będą wykonane, to wojska amerykańskie z dniem 1 października opuszczą Pekin. Cztery okręty przewozowe odplynęły z Nagasaki do Taku, aby przewieźć wojska amerykańskie do Manili.

CEDUŁA BANKU PAŃSTWA.

(Kursy z d. 26 września).

Berlin i Hamburg)czeki	46.30
)3 miesięcz.	45.77 ¹ / ₂
Paryż i Bruksela)czeki	37.67 ¹ / ₂
)3 miesięcz.	37.37 ¹ / ₂
Londyn)czeki	94.75
)3-miesięczne	93.75
Wiedeń	czeki	39.25
Amsterdam)czeki	78.35
)3-miesięczne	77.50
Kopenhaga	52.05

SPECYALISTA chorób

DZIECI i WEWNĘTRZNYCH

Dr. A. Sołowiejczyk

Przyjmuje codziennie od 9—10 rano i od 3—5 pp.

Piotrkowska № 115

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 popołudniu. Pannie od 5 do 6 popoł. 24—140—0

Lekarz-Dentysta

Adolf Żadewicz

Ordynator lecznicy chorób zębów i jamy ustnej.

Replantacje zębów, złote i szklane plomby, złote i emaliowane aparaty zębowe.

Piotrkowska 79. od 10-ej do 4-ej.

Dentysta G. JOCHWED

Piotrkowska 59, dom Warchiwkera.

Sztuczne zęby (bez podniebienia), oraz leczenie i plombowanie zepsutych zębów.

☛ Dla biednych od godz. 9 do 10 rano. ☛

JANINA MICHAŁOWSKA

Nauczycielka śpiewu

powróciła

SPACEROWA Nr. 17 m. 6.

Przyjmuje od godz. 11 do 2 popołudniu. 3—0

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Prezes Kołosow z Kalisza—Mader z Wiednia — Hamrich z Tomaszowa — Berliner z Grodna — Ruszkowski z Łęczycy — P-na Jelińska z Warszawy — Jauasz z Ozorkowa — Mielnicki z Mrogi Dolnej — Jumatow i Szalikow z Jelca — Stein i Weisfleisch z Warszawy — Czepurkowski z Rygi — Ekkardt z Bendkowa — Spielfogel z Woli-Krysztoporskiej — Kamiński, Sarkawy i Rusecki z Warszawy — Bogusławski ze Skarszewa — Lunjański z Ostrynia — Nowicki z Piotkowa.

OGŁOSZENIE.

3-1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 8 (21) września 1900 roku jeżeli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacji na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
1/1	Sierpień	5	Plagwitz	Łódź	Deroubaix	Barthelt	1	Smarowidło	1	30
212/6024	Lipiec	13	Würzburg	"	Herber	Rosiński	1	Części maszyn	3	06
6242	Sierpień	3	Aleksandrów	"	Nower	Okaziciel	1	Rzeczy pasażersk.	1	25
1062	Lipiec	10	Wołoczek	"	Małyszew	"	4	Starzyzna	13	13
6072	Sierpień	3	Stara Russa	"	Iwanow	Rappaport	1	Chustki bojkowe	1	20
6820	"	1	Kiszyniew	"	Bołgar	Okaziciel	1	Kwas winny	6	11
2581	"	7	Woronowska	"	Grickier	"	1	Towar łokciowy	3	10
779	"	5	Włocławek	"	Kołodziej	"	5	Maszyny rolnicze	38	—
219	"	2	Kutno	"	Fetke	"	3	"	31	27
868	"	5	Grajewo	"	Jeziński i C-o	"	1	Towar skórzany	3	—
17942	"	1	Warszawa zw. W.	"	Gepper	"	1	Sukno	5	10
18095	"	3	"	"	Hirschhorn	"	2	Towar łokciowy	11	05
18147	"	3	"	"	Trokenheim	"	17	Przędza	91	10
18303	"	7	"	"	Natka i Markin	"	1	Skóry wyprawione	3	20
18310	"	7	"	"	Lejzerowicz	"	2	"	7	—
18373	"	7	"	"	Griu	"	1	Ołów niewyrob.	2	25
"	"	"	"	"	"	"	2	Pak	2	04
"	"	"	"	"	"	"	1	Druć maszynowy	1	15
17308	Lipiec	24	"	"	Kuratow	"	2	Gilzy do papier.	3	26
17796	"	31	"	"	Kripicki	"	1	Wyroby ołowiane	2	05
17826	"	31	"	"	Birnat	"	1	Sznury konopne	4	30
23112	"	24	Opoczno	"	Finkielszte'n	Szole	naw.	Głina ogniotrwała	750	—
23090	"	29	Nikołajew	"	Gillis	Szissman	1	Rzeczy domowe	3	38
47187	"	30	Charków I tow.	"	Dudowski	Okaziciel	5	Towar wełniany	44	30
2971	Sierpień	4	Pawłograd	"	Jeromszczkop	"	1	"	3	25
385	"	7	Archangielsk m.	"	nieczytelny	"	1	"	3	13
5825	"	3	S.-Petersburg m.	"	Marow	"	1	Książki drukow.	5	12
35812	"	5	Wilno	"	Laes	"	2	Towar wełniany	5	35
33028	"	8	Warszawa Mias. N.	"	Markuson	"	1	Sól cytrynowa	1	33
33007	"	8	"	"	Birekewejn	"	1	Skóra wyprawiona	2	21
1733	"	8	"	"	I. Kontor	"	1	Towar skórzany	5	35
13871	Lipiec	30	Sokołka	"	Kagno	"	1	Towar łokciowy	2	10
5001	Sierpień	5	Kowno	"	W. Moisiejew	Pinkus	1	Towar wełniany	4	—
284	Lipiec	27	Borisoglebsk	"	Alis	Okaziciel	150	Posadzka dębowa	108	30
286	"	27	Chełm Nadw.	"	"	"	140	"	100	20
2170	Sierpień	4	Pilawa	"	M. Deminer	Fizman	nas.	Piasek zwyczajny	760	—

ZARZĄD

Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Rosyjskiego Opieki nad zwierzętami

podaje do wiadomości, że 1/14 października r. b. odbędzie się na placu „Zelinowka“ o godzinie 8-ej rano konkurs dla dorożkarzy m. Łodzi, w celu zachęty do pielęgnowania koni i oznajomienia się z techniką przedsiębiorstwa dorożkarskiego, na którym za odznaczenie się będą przyznane nagrody:

- 1) Za staranne utrzymanie konia i stajni.
- 2) Za najlepszego konia.
- 3) Za najlepszą uprzęż.
- 4) Za umiejętną jazdę.

Nagród takich ma być 24.

Zyczący wziąć udział w konkursie winni się zgłaszać do 5 października n. st. w celu złożenia adresu do:

- a) kancelaryi Towarzystwa ul. Św. Andrzeja № 5, od 9 rano do 12 w poł.
- b) lecznicy pp. Warikowa i Kwaśniewskiego, od 8 rano do 6 pp.;
- c) opiekuna cyrkułowego p. E. Jezierskiego, Konstantynowska № 24 od 8 rano, do 6 pp.;
- d) opiekuna cyrkułowego p. St. Zimmera, Ewangelicka № 18, od 8 rano do 6 pp.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA, FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA

i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

p. f. „HELENA“

Piotrkowska № III w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

HOTEL BRISTOL

w Kielcach,

urządzony z wszelkimi wygodami podług najnowszych wymagań, zawierający 44 numerów, Salę balowo-koncertową, oraz łazienki z prysznicami. Omnibus na każdy pociąg. Ceny bardzo przystępne.

Polecam się względem Szanownej Publiczności

Rafał Piwowarski.

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje do publicznej wiadomości, że 16 września 1900 r. o godzinie 10 r. na stacyi towarowej Łódź odbędzie się publiczna licytacja niewykupionych towarów:

- 1) Jabłka świeże wagi 35 funt., przybyłe na st. Łódź d. 28 sierpnia r. b. za frachtem tow. № 5626.

Uwaga. W razie nie dojścia w dniu powyższym licytacji, powtórna sprzedaż odbędzie się 18 września r. b. o g. 10 r.

Feliks Krzyżanowski

Nauczyciel muzyki i śpiewu

Patentowany przez Konserwatorium warszawskie,

mieszka

ul. Piotrkowska Nr. 132

mieszkania № 31. 1020-26-8



Pralnia do sprzedania

z powodu wyjazdu. Wiadomość ul. Piotrkowska № 209 m. 10. 1034-7-7

Zaraz do wynajęcia pokój kawalerski na parterze. Konstantynowska № 57. 2-1

Potrzebny jest zaraz uczeń do kantoru, znający dobrze polski, niemiecki i rosyjski język. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ 3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Głędy wydana z magistratu m. Łodzi. 3-1

Mamy zaszczyt zawiadomić, że na zasadzie zatwierdzonych przez Ministerium Spraw Wewnętrznych warunków działalności naszego Towarzystwa w Cesarstwie i Królestwie, otworzyliśmy

w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr. 123

Własny Oddział

i Zarząd takowym powierzyliśmy dotychczasowemu naszemu przedstawicielowi

panu Stanisławowi Szpigiel.

Elektrotechniczne Towarzystwo Akcyjne

dawniej W. LAHMEYER i S-ka

w Frankfurcie nad Menem.

1145-3-2

Ogłoszenie.

Zarząd Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.

3-3

podaje do publicznej wiadomości, że poniżej wymienione a nieodebrane w oznaczonym terminie przez odbiorców towary, o których w swoim czasie zrobione były ogłoszenia w gazetach „Piotrkowskija Gubernskija Wiedomosti“ № 21, 22, 23, 24, 25, 26 i 27 od 20 maja do 1 lipca 1900 r. i „Rozwój“ №№ 120, 121, 122, 126, 127, 128, 131, 132, 133, 137, 139 i 141 od 13/26 maja do 9/22 czerwca 1900 r. na zasadzie § 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich, będą sprzedawane od 4/17 października 1900 r. następnie aż do ukończenia od godziny 10 rano na stacyi towarowej Łódź.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	fuat.
409	1900									
5746	Kwiecień	24	Włocławek	Łódź	Nobles	Okaziciel	1	Mapa	—	10
1643	"	8	Derażnia	"	Cukerman	"	8	Śliwki suszone	80	—
8103	"	7	Żmerynka	"	Owsiński	"	1	Bób	1	—
4220	Marzec	17	Odessa Port	"	Jak. Kac	"	1	Wyroby skórzane	2	14
4643	"	30	Odessa Mias.	"	Nisenbaum	"	2	Wino ruskie	7	28
3897	Kwiecień	30	Luck	"	Lande	"	155	Węgiel drzewny	588	—
158	"	11	Zwienigorodka	"	Czyszurnoj	"	1	Towar łokciowy	—	37
6663	"	1	Luboszewka	"	El. Pagii	"	1	Rzeczy domowe	—	28
1538	"	18	Szpoła	"	Trostoniec	"	3	Towar łokciowy	15	—
1	"	18	Strzemieszyce	"	Szejn i England	"	1	Linka	13	—
3428	"	19	Cassel	"	Schmitt i Förderer	Daw Berger	1	Smarowidło	1	05
25572	"	23	Aleksandrów	"	Agentura komor.	Degenkowski	1	Części maszyn	3	12
5424	"	11	W. Wołoczek	"	Tow. Rabuszyński	Okaziciel	6	Towar łokciowy	31	—
22018	"	16	Ryga III	"	Holm i Kom.	Hazenklewer	1	Bezki żelazne	2	30
925	Sierpień 1899 r.	31	Warszawa W. zw.	"	Ekspedycya	Kutas	10	Rzeczy domowe	26	22
8582	Kwiecień	22	"	"	Ridel	Okaziciel	1	Koniak	4	25
9652	"	15	"	"	Wisła	"	1	Towar łokciowy	5	—
538	"	26	"	"	Zecer i Werner	"	8	Ultramaryna	24	15
16228	Styczeń	6	"	"	Ekspedycya	Wilczyński	1	Upząż	3	25
20505	Maj 1899 r.	3	Końsk	"	Naczel. st.	Rontaler	1	Skład. części sieczk.	2	03
4954	Marzec 1900 r.	30	Moskwa Miasto	"	Gazien	Okaziciel	1	Towar cukierniczy	—	26
4248	Grudzień 99 r.	3	Wiazowaja	"	Naczel. st.	Feldman	1	Towar wełniany	2	17
1497	Kwiecień	24	Minsk	"	Lewiński	Okaziciel	1	Towar łokciowy	1	22
4679	"	10	Noworosyjsk	"	Szewczenko	"	1	Kapelusze	—	19
316	"	24	Białystok	"	Menkes	"	1	Towar wełniany	—	22
16234	"	4	Kałkuny	"	Goraszew	Grizman	2	Naczynia blaszane	3	37
16236	"	15	Warszawa M. N.	"	Winawer	Moszkowski	2	Szafa ogniotrwała	36	10
16049	"	15	"	"	"	"	2	"	29	31
14553	"	11	"	"	Tow. Rosya	Okaziciel	1	Szyldy blaszane	—	18
16461	Marzec	31	"	"	Romanus	"	1	Latarnie blaszane	—	23
16462	Kwiecień	24	"	"	Czyński	"	1	Towar cukiern.	—	31
2376	"	24	"	"	"	"	1	"	—	17
291	"	23	"	"	Jodt	"	1	Wino	1	32
577	Luty	29	Zawiercie	"	Eksped. towar.	"	2	Korki stare	8	10
18120	Wrzesień 99 r.	22	Skiernewice	"	"	"	2	Butelki próż. zielone	26	25
23035	Maj 99 r.	3	Wilno	"	"	Główny eksp.	1	Wyroby wełniane	4	35
189	Lipiec 99 r.	20	Tyflis	"	"	Naczel. st.	1	Towar wełniany	4	24
1431	Marzec	7	Czernichów Mias.	Łódź	Składy centr.	Okaziciel	1	Papier w rogoży	2	35
	Luty	22	Odessa towar.	"	Feber	"	3	Odpadki sukienne	12	13

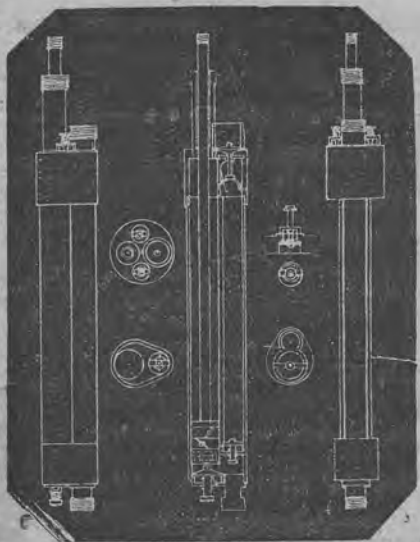
Uwaga. W razie nie dojeścia w dniu powyższym licytacyi, powtórna sprzedaż odbędzie się 12 (25) października r. b. o godz. 10 rano

WAŻNE

dla pp. Fabrykantów i Właścicieli

DOMÓW.

3-3



Niniejszem mam zaszczyt polecić W. P.

Pompe „NIAGARA“

mego wynalazku, opatentowaną na wszystkie państwa, bardzo praktyczną, najprostszej konstrukcyi, dającą się zastosować na największej głębokości bez potrzeby kopania i murowania studni. Powyższa pompa zastosowana być może odpowiednio do rozmiarów „Sangra“ i dostarcza wodę w miarę potrzeby nieprzerwanym strumieniem od 258—16600 waler na godzinę. Powyższe pompy zastosowane są w fabryce W-go H. Ehrbauma przy ulicy Piotrkowskiej № 260 i w domu W-go Cieleckiego przy ul. Konstanyńowskiej № 33, które w zupełności okazały się praktycznymi odpowiadające swemu przeznaczeniu i takowe każdy z osób zainteresowanych może obejrzeć pod wyżej zmiankowanemi adresami.

Bliższych szczegółów udzielam osobiście, przyczem cyrkularze z wyczerpującym opisem o dobroci i praktyczności takowej, wraz z cennikiem na żądanie wydaję lub nadsyłam bezpłatnie.

Z poważaniem

LUDWIK ANDRZEJAK

Łódź, ul. Pusta № 3, w fabryce armatur W-go J. Adamczewskiego.

Zakład naukowy męzki, kurs 5-letni

Antoniego Żylińskiego

Piotrkowska № 121 vis-a-vis ul. Nawrot

Lekcje 20 sierpnia. Zapis uczniów codziennie. Kierunek filologiczny i realny, a zatem przygotowuje się dzieci do pierwszych trzech klas gimnazjum, szkół handlowych, realnych, wyższej rzemieślniczej i etc. 856—d-21

Ogłoszenia drobne.

Do wynajęcia od 1 października 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość ul. Piotrkowska № 192 m. 8, III piętro (oficyna). 1158—d-17

Do wynajęcia 5 pokoiów, przedpokój, kuchnia z łazienką, gazem i wszelkimi wygodami. Wiadomość ul. Cegielniana № 4. Tamże suteryny na składy itp. 5-2

Dwa pokoje i kuchnia do wynajęcia zaraz. Ul. Krótka № 12. 3-2

Do wynajęcia od 1 października mieszkania składające się z pięciu, trzech, dwóch i jednego pokoju z kuchniami, wodociągiem i zlewem. Sklep narożny z mieszkanem i piwnicą. Ul. Pańska 13. d-25

Do wynajęcia zaraz 4 pokoje i kuchnia, przedpokój z wszelkimi wygodami. Ul. Św. Andrzeja № 46, wiadomość u stroża. 3-3

Freblówka z patentem poszukuje posady w miejsen lub na prowincyi. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. A. K.

Fortepian czarny, krótki, jest do sprzedania. Fabryczna № 21 m. 8, od 6 do 9 wieczorem. 3-388

Kilka pokoi umeblowanych natychmiast do wynajęcia. S. H. Ciesielski ul. Benedykta № 35. 6-2

Młoda osoba z 4-klasowem wykształceniem poszukuje miejsca kasjerki. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. X. Y. 1106-0-d.

Maszyna do robienia pończoch na sto igiel, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 902-d-63

Nauka języków nowoczesnych. Wycza się gruntownie języków nowoczesnych, dwa języki do wyboru w kilku miesiącach. Tamże udziela profesor konserwatorium brukselskiego lekcyje na fortepianie. Ul. Krótka № 7 m. 9. 974-5-4

Osoba znająca krawiecczynę poszukuje miejsca w domach prywatnych. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. H. K.

Oblady gospodarskie w domu prywatnym po 30 kop. Ulica Stefana № 5, m. 4, I piętro. d-2 1

Pokój z osobnem wejściem na pierwszym piętrze do wynajęcia od 1 października. Wólczajska 145 m. 6. 3-3

Pianino używane do wynajęcia. Benedykta № 78. 4-1

Przystąpię jako wspólnik z udziałem w pracy i kapitałem do 10,000 rb. do interesu w Łodzi. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w sklepie W. Bakowska, Piotrkowska 43. 12-8

Potrzebna freblówka od godz. 2-7 w. Ul. Dzielna № 1 m. 6. 4-2

Potrzebna gimnazystka do 8-letniej panienki na demi-place. Ul. Cegielniana № 15, II piętro. 3-2

Pokój z kuchnią do wynajęcia od 1 października. Ul. Średnia № 31 m. 24, I-sze piętro. d-3

Potrzebny wspólnik lub wspólniczka z kapitałem od 500 do 5000 rb. Był zapewniony. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod I. K. 3-3

Potrzebny zdolny introligator do zakłady I. Nowackiego, ul. Przejazd № 14 3-3

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młynskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701-81-d.

Sklep do sprzedania zaraz. Ul. Widzewska № 145. 1242-3-3

Sklep kolonialny do sprzedania zaraz na dobrych warunkach. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ 3-2

Wolant do sprzedania. Podleśna № 9.

W Dominium Witów odległego 7 wiorst od miasta Piotrkowa, w lesie znajduje się do sprzedania około 400 klocków dębiny, zdanej dla sztelmachów, poczynając od 6 cali średnicy zrównanej do 14" ścianna w miesiącu marcu r. b. 4-2

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Stasiak, wydana z gminy Radogoszcz. 1-1

Zgubiono kontrakt o wynajęciu placu pod skład węgla na Kolejnej ulicy № 7, wydany przez S. Friszmana. Uprasza się o odniesienie na Widzewską ulicę pod № 33 m. 19 za wynagrodzeniem 50 rb. 1-1

Zaginął pies wyżej wabiący się Mios, maści białej. Znalazca raczy go odprowadzić na ul. Widzewską № 75 do Figurskiego. 3-1

Zdolne staniczarki i podręczne potrzebne. Piotrkowska 92 m. 75. d.